399875 III Res /Druki ulotne polskich organizacji podziemnych wydane w latach 1939 - 1945/

1. Bolszewizm przeciw Polsce i Europie. Od Berlina do Berlinga. Polacy! W r. 1920 zamiary Rosji sowieckiej... b.r.

2. Bracia - rocznica! 23 lata temu chmary oberwańców sowieckich... Obóz Narodowy. /1943/.

3. Do kołchozów zapędzić się nie damy! W obliczu bliskiej klęski Niemiec.b.r. s.4.

4. Do ludności m. st. Warszawy. Komitet Organizacji Niepodległościowych. Instrukcja dla ludności Stolicy. Warszawa, 21.VIII.1944.

5. Kobiety Polki! Druga wojna światowa dobiega końca. b.r.

6. Do Społeczeństwa Polskiego Ziemi Czerwieńskiej. Rada Okręgowa Komitetu Organizacji Niepodległościowych. Lwów, 12.I.1944 /powielane/.

7. List z lasu. Kochany Stryjku. Stach. b.r.

8. J.P. Mordercy Polski! - Piłsudczycy. b.r.

9. O polskiej armii. Według zasad ustrojowych... K.W.P. b.r. /powielane/.

10. Odezwa premiera St. Mikołajczyka do Obywateli Rzeczypospolitej. /powiel

11. Orędzie Roosvelta: Polacy! Prezydent St. Zjedn. N.S.Z. b.r.

12. Polacy! Po wszystkich klęskach i męczarniach... Rada Jedn. Nar. b.r.

13. Precz z faszyzmem! Ludu pracujący miast i wsi. b.r.

14. Robotniku! Czy wiesz o co toczy się obecna wojna? b.r. s.4.

15. Rodacy! Otrzegamy!... amarzec 1944.

16. Rodacy. Wojna zbliża się ku końcowi... Antykomunistyczny Komitet Społeczny. b.m. Styczeń 1944.

17. Narodowe Siły Zbrojne Dowództwo L. 18/44. Rozkaz ogólny Nr. 3. Żegota Dowódca Narodowych Sił Zbrojnych. M.p. 15.I.1944.

18. Swiadectwa hańby 20 wieku. Listy z Kazakstanu. b.r. s.4.

19. Swięta Bożego Narpdzenia 1943. Polacy! Nar.-chrześcijański Związek Walki. b.r.

20. Żołnierze Sił Zbrojnych w Kraju. Bór. 12.I.1944 r.

21. Do polskiej inteligencji pracującej! b.r. s. 4.

DO KOŁCHOZÓW ZAPĘDZIĆ SIĘ NIE DAMY!

W OBLICZU BLISKIEJ KLĘSKI NIEMIEC

Trzeszczy pod potężnymi ciosami Państw Sprzymierzonych maszyna wojenna naszego śmiertelnego wroga. Zwycięskie dywizje niemieckie, które napadem na Polskę rozpoczęły swój marsz na podbój świata, ledwo wytrzymują napór nieprzyjaciela na froncie. Walą się w gruzy miasta niemieckie, bombardowane przez lotnictwo angielskie, amerykańskie i polskie. Dziesiątki tysięcy ludności niemieckiej leżą pod zwaliskami zbombardowanych miast, tetki tysięcy Niemców znalazły śmierć na rozległych przestrzeniach Wschodu, zapędzone tam nie wiedzieć właściwie po co przez swoich przywódców. Masy ludności z miast nawiedzanych bombardowaniami tułają się po kraju bez dachu nad głową, straciwszy cały dobytek. W więzieniach na tyłach frontu pojawiaja się już liczni dezerterzy niemieccy, którzy porzucili broń, nie wierząc ani w widoki odniesienia zwycięstwa przez oręż niemiecki, ani w mocno pobladłą gwiazdę swych wodzów. Zbliża się dzień, w którym zbrojna potęga Niemiec zawali się nieuchronnie, pociągając za sobą w przepaść cały naród niemiecki. Na dzień ten niecierpliwie oczekują wolne ludy Europy, podbite przez przemoc germańską, na dzień ten i my czekamy — jak żaden inny naród, torturowani i wymordowywani przez siepaczy niemieckich. Dzień ten niewątpliwie jest bliski, ale dla nas z jego nadejściem nie kończą się troski.

CZYM JEST DLA NAS CZERWONA ARMIA WKRACZAJĄCA NA ZIEMIĘ POLSKĄ?

Przesuwający się coraz bardziej na zachód wał frontowy sprowadza na ziemię polską liczne dziesiątki dywizyj naszego wschodniego sąsiada. Inaczej być nie może. Armia niemiecka cofa się ku zachodowi pod naporem przeważających sił sowieckich, które ścigając nieprzyjaciela, nie mogą zaprzestać pościgu dlatego tylko, iż wróg wycofał się poza granice terytorium sowieckiego, znalazł się na obszarach sąsiadującej z państwem sowieckim Rzeczypospolitej. To rozumiemy i nie to budzi w nas troskę. Pragnęlibyśmy powitać wkraczającą armię sowiecką jako naszych sprzymierzeńców — tak jak pragniemy, by między Polską a Sowietami mogły zapanować dobre, sąsiedzkie stosunki, oparte na wzajemnym zrozumieniu, wzajemnej życzliwości i wzajemnym niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych sąsiada. Rozgrywające się wypadki nie wskazują, niestety, na to, by Sowiety w tym charakterze pragnęły wkroczyć na nasze ziemie. Armia sowiecka, nacierająca na zachód, nie tylko ściganie cofających się wojsk Hitlera ma na celu. Dawno już, całkiem otwarcie, wystąpiły Sowiety z pretensjami zaborczymi do naszych terenów wschodnich. Na tym tle doszło do różnic między Rządem Polskim, urzędującym w Londynie, a Sowietami, które pogłębiając wbrew intencji polskiej te różnice, zerwały zupełnie z Rządem Polskim stosunki. Armia sowiecka, wkraczająca na nasze obszary w pogoni za uciekającymi Niemcami, ma te roszczenia rozstrzygnąć na niekorzyść Polski siłą i gwałtem. Ponadto Sowiety wcale nie kryją się ze swymi zamiarami wywarcia decydującego wpływu na dalszy los nietylko naszych obszarów wschodnich, ale wogóle całego obszaru państwowego

Rzeczypospolitej. Według nieukrywanych zamiarów sowieckich ludność Polski miałaby się urządzać nie tak, jakby tego pragnęła, lecz tak, jakby jej podyktował nasz sąsiad wschodni — po to oczywiście, byśmy po tych wstępnych przemianach znaleźli się wkrktce, jak to już było z narodami Łotwy, Estonii i Litwy, pod całkowitym panowaniem czerwonych władców moskiewskich.

CO „ZDOBYLI" CHŁOPI W SOWIETACH?

Pomijając już to, że Naród Polski o losie swoim pragnie decydować sam, bez czyjegokolwiek dyktanda, warto zadac sobie pytanie, co czekałoby polskie masy ludowe, gdyby zamiary sowieckie w sprawie zbolszewizowania Polski wprowadzone zostały w życie? Co ustrój, który Sowiety pragną ofiarować polskim masom ludowym, dał tym masom w Rosji? Co zyskał w ustroju bolszewickim chłop rosyjski, jakie mu ten ustrój przyniósł życie i czym okazało się w praktyce — to głośno reklamowane szczęście, które obiecywali chłopom bolszewicy, obejmując po pierwszej wojnie światowej ster rządów w rozległym i bogatym państwie rosyjskim?

Hasła, jakie wtedy rzucali bolszewicy przed narodem rosyjskim, były dla chłopa rzeczywiście ponętne. Cała władza — radom robotniczym i chłopskim; wszystkie majątki pańskie — chłopom. Czyż mogło być większe szczęście?! Pozwolono w istocie chłopom podzielić majątki pańskie, ale ani praw obywatelskich ani władzy chłopom nie dano. Odwrócono jego uwagę i jego starania w stronę zdobywania ziemi, do której każdy chłop — rosyjski, czy polski — tak bardzo sercem swym jest przywiązany i której posiadanie jest jego najgorętszym pragnieniem. Ale i to szczęście nie trwało długo. Dopiero po tym krótkotrwałym szczęściu miał przyjść prawdziwy raj. To też i przyszedł. Odebrano chłopom nietylko zdobytą po przewrocie bolszewickim ziemię pańską, ale pozbawiono ich prawa własności do swych dotychczasowych, własnych gospodarstw. Ziemię w olbrzymim państwie rosyjskim upaństwowiono, i to zarówno pańską, jak i chłopską. Ziemia odtąd stała się własnością państwa, a wraz z nią stał się własnością państwa i chłop, uprawiający tę ziemię. Rola chłopa została sprowadzona do roli parobka.

Wprowadzono kołchozy — „kolektiwnyja chaziastwa". Odebrano chłopom nietylko ziemię, ale i konie i krowy, nawet kur im nie zostawiono. Chłop z gospodarza stał się nawet nie parobkiem, stał się poprostu — nędzarzem. Opornych chłopów, którzy odmawiali pójścia do kołchozów, bez litości niszczono, przyczym chodziło już nietylko o pozbawienie chłopa ziemi, ale wogóle o wytępienie w warstwie chłopskiej instynktu własności. Na Ukrainie, gdzie chłopi stawiali największy opór przeciw wprowadzeniu kołchozów, wymorzono celowo głodem, lub wywieziono na Syberię miliony ludności. Głód zapanował w całym bogatym kraju, który tak niedawno był (śpichlerzem Europy).

Inaczej wyglądały obietnice, taka zaś stała się rzeczywistość. Przywrócono wprawdzie z czasem chłopom możność uprawiania koło domów ogródków rodzinnych, pozwolono nawet trzymać drób własny lub 1 krowę, ale zboże siewne i zbierane przez chłopa jest nadal wydzielane jako własność państwowa, i to wcale nie w takiej ilości, by mogła wystarczyć na wyżywienie rodziny. Chłop w kołchozie głoduje i nic nie ma ze swej ciężkiej pracy na ziemi, z której drapieżny gospo-

darz — państwo sowieckie wypompowuje plony do ostatka, nie interesując się wcale później ani życiem, ani zdrowiem chłopa — niewolnika. Doszło do tego, że kiedy na ulicy któregoś z miast rosyjskich ukazał się wyjątkowo obdarty przechodzień, mówiono o nim: „Patrzcie, jakiś kołchoznik!"

CHŁOP SOWIECKI — PAŃSZCZYŹNIANYM NIEWOLNIKIEM

O tym, jak w raju żyje chłop sowiecki, świadczy fakt, ujawniony w swoim czasie przez gazety sowieckie, że wprowadzenie w kołchozach drogich maszyn, będących jednocześnie żniwiarkami i młockarniami, nastąpiło głównie w tym celu, aby zapobiec rozkradaniu zboża przed wymłóceniem i podczas młocki przez wygłodzonych chłopów — kołchoźników.

Losu warstwy chłopskiej w Sowietach dopełnia przytwierdzenie chłopa do kołchozu, które jest niczym innym, jak całkowicie otwartym zalegalizowaniem pańszczyzny. Chłopu w Sowietach, w myśl obowiązujących ustaw, odjęto prawo samodzielnego szukania pracy w innym kołchozie, jak i wogóle prawo opuszczania kołchozu w którym jest zatrudniony. W ten sposób chłop w tak zwanym „pierwszym w świecie państwie socjalistycznym" w XX wieku stał się własnością i towarem „kolektywnego" pana, podobnie jak to było za najdawniejszych czasów rosyjskich.

Oczywiście, niema już co wspominać o jakiejkolwiek wolności myśli, czy słowa, bo tej w Sowietach nie posiada nie tylko chłop, nie tylko robotnik, nie tylko przeciętny inteligent, ale i wyższy urzędnik państwowy, ale największy i najbardziej zasłużony uczony, czy pisarz. Znane są całemu światu procesy, wytaczane niedawnym ministrom i marszałkom sowieckim za nieprawomyślność, tak samo jak znane są wszystkim rozstrzeliwania tych dygnitarzy sowieckich zaraz po ukończonej komedii procesu — za to tylko, że narazili się swoimi poglądami partii. Jeśli chodzi o chłopa, czy robotnika — jakąkolwiek myśl niezależną zwalcza się daleko prościej — bez żadnych oczywiście procesów. Ktoby tam w podobne rzeczy się bawił!

Taki jest prawdziwy los mas ludowych w Sowietach, taki los gotują Sowiety nam, gdybyśmy pozwolili na narzucenie Polsce bolszewizacji, czy choćby tylko na wciągnięcie Polski w zasięg wpływów sowieckich.

Wpływy te Sowiety szerzą dziś w Polsce z dużym nakładem starań i pieniędzy. Agentami ich w tej robocie są: PPR (Polska Partia Robotnicza) Gwardia Ludowa i desanty lotnicze. Chcą obałamucić chłopa polskiego tak samo jak rosyjskiego. Obiecują chłopu ziemię pańską, ale chcą mu odebrać nawet własną. Tak zrobiły władze sowieckie nie tylko w Rosji, ale i w zajętej przez nich części Polski w r. 1940, w Estonii, Łotwie, Litwie i Besarabii.

CO MA CHŁOP DO ZDOBYCIA W POLSCE?

Na zakusy sowieckie chłop polski ma gotową odpowiedź. My jesteśmy gospodarzami polskiej ziemi i o jej losach pragniemy sami decydować. Nie było nam w Polsce lekko, ale żyliśmy w swojej Ojczyźnie, pracowaliśmy na ziemi, którą uprawiali nasi dziadowie i pradziadowie. Krok po kroku zdobywaliśmy sobie nowe, wciąż szersze prawa, czego dowodem jest, że z pańszczyźnianych niewolników, ta-

kich samych, jakimi są dzisiaj chłopi sowieccy i jakimi byli nasi ojcowie, staliśmy się wolnymi obywatelami naszego państwa. Próbowano i nas za czasów sanacyjnych odsunąć całkowicie od władzy, tak jak odsunięto chłopów sowieckich, ale przeciwko temu prowadziliśmy jawną i nieustępliwą walkę. Dziś chłop, nie obszarnik, nie dziedzic, nie fabrykant, — a prawdziwy małorolny chłop — wybitny samouk stoi u steru Rządu Polskiego i my, polskie masy chłopskie, ogłaszamy całemu światu, że ten właśnie Rząd i nikt inny ma prawo przemawiać, ma prawo występować w naszym imieniu.

Wiele jeszcze pozostaje do zdobycia w Polsce. Wszystka ziemia, nie tylko ta, którą obrabiają ręce chłopskie, ale i ta, z której zysk od wieków ciągnie obszarnik, stać się musi własnością chłopa. Tak samo własnością chłopa stać się musi ziemia należąca do Niemców w Polsce. Tak samo duże obszary Rzeszy Niemieckiej, które zostaną włączone do Polski, muszą przypaść naszym chłopom. Przejęcie tej własności przez chłopa nastąpić musi natychmiast po zakończonej, zwycięskiej wojnie. Bez zwłoki — powtarzamy — natychmiast! Ogłaszamy ziemię naszą własnością, własnością każdego, kto uczciwie pracuje na niej ku pożytkowi całej polskiej społeczności. My sobie prawa własności wydrzeć nie damy! Zgłaszamy także wobec całego świata nasze prawo do samodzielnego, niezależnego od żadnych czynników obcych, decydowania o naszych losach.

O NASZEJ PRZYSZŁOŚCI ZADECYDUJEMY SAMI!

Nie oczekujemy też na niczyją pomoc w ułożeniu innych spraw naszego chłopskiego życia w wolnej Ojczyźnie. Chłop sam określi, jaką odgrywać ma rolę warstwa chłopska w życiu politycznym i gospodarczym Polski. Chłop nie obawia się dziś niebezpieczeństwa, jakie wczoraj jeszcze przedstawiały siły krajowej reakcji. Nie są one już w stanie stanąć na drodze mas chłopskich ku sprawiedliwej, demokratycznej Polsce Ludowej. Obraz tej przyszłej Polski, niepodporządkowanej żadnej obcej potędze, a będącej wspólnym, umiłowanym Domem całego Narodu, dodaje nam siły do wytrwania w ciężkiej, śmiertelnej walce z barbarzyńcą germańskim, usiłującym nas wytępić doszczętnie. W tej wolnej Polsce chłop będzie nie tylko właścicielem swej ziemi i wolnym człowiekiem. Tylko w takim ustroju, jaki my w tej przyszłej Polsce sami ustanowimy, chłop będzie mieć warunki do osiągnięcia pełnego dobrobytu, pełnej wolności i pełnego człowieczeństwa. My sami zadbamy o to, żeby synowie nasi mogli zdobywać wiedzę od szkoły powszechnej poprzez szkoły rolnicze i zawodowe, poprzez inne szkoły średnie, aż do uniwersytetu i politechniki i my sami zabezpieczymy naszej młodzieży możność kształcenia się, dopilnujemy, by życie polskiej wsi rozwijało się na odpowiednim stopniu kultury.

WOLNY TWÓRCA CHLEBA — W WOLNEJ OJCZYŹNIE

My sami będzi obrabiali naszą ziemię, sami będziemy ją obsiewali, sami dla siebie i dla swojego Kraju będziemy zbierali owoce swojego trudu. Nie chcemy, by ktokolwiek miał nam wydzielać, co mamy zjeść, lub dyktować, co mamy pomyśleć.

Pragniemy być, możemy być i będziemy napewno wolnymi twórcami chleba pod wolnym, polskim niebem i w wolnej Rzeczypospolitej Ludowej.

A DO KOŁCHOZÓW ZAPĘDZIĆ SIĘ NIE DAMY!!